

Mgr Paweł Taras

Doktorant

Wydział Filozofii Chrześcijańskiej UKSW

Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: skąd bierze się zło?

What is the answer to the question about origins of evil?

Abstrakt: W wieku XX pojawiły się dwa systemy totalitarne: nazizm i komunizm, które pochłonęły wiele milionów ofiar. H. Arendt i Z. Bauman szukali odpowiedzi na pytania, jak mogło dojść do tak wielkiego okrucieństwa, jakie przyniosła II wojna światowa. Zarówno Arendt jak i Bauman pytali skąd bierze się zło, zastanawiali się jakie mechanizmy muszą zaistnieć, aby człowiek był zdolny do dokonywania najcięższych zbrodni. Arendt, twierdziła, że zło bierze się z braku myślenia. Bauman wiązał powstawanie zła z rozwojem nowoczesnego zbiurokratyzowanego społeczeństwa poddawanego odpowiedniemu oddziaływaniu: autoryzacji przemocy, rutynizacji działań, odczłowieczeniu ofiar przemocy. Badania Arendt i Baumana nad pochodzeniem zła są ważne, bo jak oboje podnosili: nie ma żadnych przesłanek by twierdzić, że system totalitarny nie powtórzy się.

Słowa kluczowe: zło, myślenie, autoryzacja przemocy, rutynizacja działań, odczłowieczenie ofiar przemocy.

Abstract: In twentieth century two totalitarian systems: Nazism and communism, which cost several millions of people their lives. H. Arendt and Z. Bauman were looking for answer to the question how it was possible that so much evil occurred during World War II. Both Arendt and Bauman were asking about origins of evil and motivation for a man to commit crimes against humanity and genocide. According do Arendt evil comes from the lack of thinking. Bauman however maintained that creation of evil was connected to the development of modern, bureaucratic society under proper treatment for: autorisation of violence, routinization, dehumanization of victims. Arendt and Bauman's research on origins of evil might be the more valuable because according to both scholars, there is no reason to claim that totalitarian system won't happen again.

Keywords: evil, thinking, authorization of violence, routinization, dehumanization.

Wprowadzenie

Problem skąd bierze się zło, jakie warunki muszą zaistnieć, aby ono powstało, jest nie tylko ważnym problemem filozoficznym, ale ogólnoludzkim. Problem ten znajduje swoje odzwierciedlenie w takich pytaniach jak: Czy zwykły człowiek może stać się mordercą? Czy przykładowy ojciec, hodowca róz (hodowcą róz był np. komendant Oświęcimia R. Höss) może stać się strażnikiem w obozie koncentracyjnym? Jak możliwe było dokonywanie ludobójstwa w 1943 r. na Wołyniu? Jak mogło dojść do sytuacji gazowania ludzi w komorach i produkowania

z ich włosów materacy? Na te pytania starają się odpowiedzieć nauki psychologiczne, historyczne, socjologiczne. Warto, aby też zagadnienia podjęte były również przez filozofów. Takie próby podejmował na przykład katolicki filozof Konstanty Michalski, który wskazuje na cztery źródła bestialstwa: choroba, wrodzone złe dyspozycje, powtarzanie czynów zbrodniczych, a także ideologię, która ogarnia umysły, zarażając je bestialstwem (Michalski, 1983).

Problem jest ważny tym bardziej, że w ubiegłym wieku pojawiły się dwa systemy totalitarne: nazizm i komunizm, które spowodowały śmierć ponad 100 milionów ludzi. Co więcej według wielu badaczy te dwie zbrodnicze ideologie, chociaż zmodyfikowane, wciąż w jakimś stopniu trwają (Jan Paweł II, 2005, s. 87).

Ludzie powinni zachować czujność, zwracać uwagę, a kiedy trzeba apelować, aby nie dopuścić do podobnych zbrodni. Mimo doświadczeń II wojny światowej wciąż na świecie dokonywane jest ludobójstwo, np. w latach 90-tych na terenach byłej Jugosławii, czy w Rwandzie.

Niniejszy artykuł poświęcony jest koncepcjom poszukiwania odpowiedzi na pytanie o zło przez Hannah Arendt (1906-1975) i Zygmunta Baumana (1925-2017). Obydwoje autorzy mają opinię kontrowersyjnych w wielu środowiskach (Arendt, 2004, Płużański, 2011, Pawełczyńska, 2013), a ich twórczość nie ma zakorzenienia w tradycji chrześcijańskiej.

Autor niniejszego artykułu uważa jednak, że warto poznać analizę mechanizmów zła ujętą przez H. Arendt i Z. Baumana. Takie poznanie także mogłoby być odpowiedzią na wezwanie Jana Pawła II do uczestnictwa we „współczesnych areopagach” (Jan Paweł II, 2001).

Zarówno Arendt jak i Bauman szukają przyczyn powstawania zbrodniczych ideologii, a także czynników decydujących o tym, że człowiek może znaleźć się na miejscu oprawców. Hannah Arendt była korespondentką na procesie Adolfa Eichmanna, odpowiedzialnego za tzw. *ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej* (*Endlösung*). Eichmann według Arendt, nie odznaczał się przesadną inteligencją. Właśnie na podstawie analizy postawy Eichmanna Arendt tworzy pojęcie „banalność zła”: zło nie ma „demonicznego wymiaru”, ale rozprzestrzenia się w wyniku działalności ludzi, którzy przestają myśleć (Arendt, 2004, s. 403).

Arendt opisuje myślenie jako m.in. dialog z samym sobą. Eichmann niczym automat skrupulatnie wypełniał zapisy hitlerowskiego prawa. Wyposażony w cały zestaw banalnych partyjnych formułek odpychał od siebie jakąkolwiek odpowiedzialność za zbrodnię.

Rozważania Baumana stanowią w pewien sposób dopełnienie myśli H. Arendt. Ludobójstwo było możliwe dzięki przyjętej racjonalności działania

wynikającej z biurokracji i rozwoju technologicznego (Bauman, 2009). Bauman traktuje zagładę Żydów w czasie II wojny światowej jako coś „złowrogiego” i „zatrważającego”, ale także jako coś co „nie dawało się pojąć w tradycyjnych kategoriach myślenia” (tamże, s. 8).

Artykuł składa się z dwóch części. W pierwszej przedstawiona została koncepcja H. Arendt dotycząca niebezpieczeństw związanych z brakiem myślenia. Wskazany został pewien swoisty grunt, na którym powinno, według Arendt, zakiełkować myślenie. „Przerwanie nici tradycji” to obraz sytuacji w jakiej znalazł się człowiek po okresie Oświecenia: pozbawiony wskazówek jak moralnie postępować. Przedstawia się tutaj niektóre elementy charakteryzujące myślenie. Zwraca się uwagę na postać Adolfa Eichmanna głównego koordynatora tzw. *ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej*. Eichmanna, według Arendt cechuje bezmyślność. Wskazano jak zgubne może być zastąpienie myślenia przez „tyranię logiczności”. W części drugiej artykułu zwraca się uwaga na tzw. etykę posłuszeństwa według Z. Baumana. Może stanowić to swoiste dopełnienie myśli Arendt. Bauman wskazuje, że jednocześnie lub sukcesywnie spełnienie kilku warunków, takich jak autoryzacja przemocy, rutynizacja działań, odczłowieczenie ofiar przemocy czyli nazywanie ich szczurami lub insektami i traktowanie w ten sposób, może doprowadzić do tego, że zwyczajny człowiek zmieni się w sprawcę masowej zbrodni (Bauman, 2009).

Artykuł nie ujmuje całościowo koncepcji Arendt i Baumana dotyczących czynników mających wpływ na powstawanie zła. Wybrano te mechanizmy, które uznane zostały przez Arendt i Baumana za najbardziej istotne (Arendt, 2002, Bauman 2009).

1. Zło jako skutek braku myślenia wg H. Arendt

1.1. Rys biograficzny Arendt

H. Arendt przyszła na świat w 1906 r. w Linden w pobliżu Hanoweru jako córka Paula Arendta i Marthy z domu Cohn. Jej rodzice stanowili zamożną elitę Królewca. Kiedy wybuchła I wojna światowa Arendt przeniosła się z matką do Berlina. W 1924 r. zdała maturę. W latach 1924–1929 studiowała filozofię w Marburgu, Fryburgu i Heidelbergu. Jej wykładowcami byli: Edmund Husserl, Karl Jaspers i Martin Heidegger (za: Kristeva, 2007). W 1929 r. ukończyła studia broniąc pracę o pojęciu miłości u św. Augustyna. W 1933 r. została na kilka dni aresztowana przez gestapo. Po zwolnieniu udała się do Paryża, a następnie do Stanów Zjednoczonych. W USA pracowała na stanowisku profesora Uniwersytetu w Chicago i New School for Social Research w Nowym Jorku. W 1961 r. jako

korespondentka gazety „*New Yorker*” udała się do Jerozolimy, aby relacjonować proces Adolfa Eichmanna, oficera SS, osoby odpowiedzialnej za tzw. *ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej*. Owoce swoich przemyśleń dotyczących procesu zawarła w książce „*Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*”. Książka wywołała lawinę krytyki, szczególnie kontrowersyjne wydawały się fragmenty opisujące współpracę Judenratów (samorządów żydowskich) z Niemcami. Zbrodnicze działania Eichmanna H. Arendt powiązała z brakiem myślenia. W 1971 roku wydała książkę „*Myślenie*”, w której wskazuje komponenty składające się na proces myślenia.

Arendt należała do jednych z ważniejszych filozofów polityki XX wieku. Wskazywano, że była świadkiem epoki: dwóch wielkich systemów totalitarnych, interwencji amerykańskiej w Wietnamie, rewolucji kulturowej w latach 60-tych. To wszystko nie pozostało bez wpływu na jej twórczość.

1.2. Czym jest myślenie?

Arendt opisuje kryzys kultury europejskiej. Jej zdaniem od początku Rzymu, przez tysiące lat różnica między przeszłością, a przyszłością niwelowana była poprzez tradycję. Tradycja to przekazywanie z pokolenia na pokolenie ważnych treści kultury. Różnica między faktami a wartościami, między myśleniem a działaniem, była usuwana poprzez nić tradycji. To tradycja określała co jest dobre, a co złe. Tradycja decydowała, co jest prawdziwe i jakie wybory są najlepsze. W tym ujęciu tradycja jest obok rozumu najważniejszym czynnikiem decydującym o postępowaniu człowieka. Bez tradycji rozum nie byłby do niczego potrzebny, jego wysiłki byłyby daremne. Jednakże od czasów Hume’a tradycja, według Arendt, została podważona. Od strony faktów nie ma już połączenia między stwierdzeniem faktów, a sądami o wartościach. Z tego jak jest, nie wynika, jak być powinno. Arendt wskazuje - jak zauważa M. Król - we wstępie do książki Arendt „*Myślenie*”, że do zerwania nici tradycji walenie przyczynili się Georg Wilhelm Friedrich Hegel (1770-1831), Søren Kierkegaard (1813-1855), Karol Marks (1813-1883) i Fryderyk Wilhelm Nietzsche (1844-1900) (Arendt, 2002).

Arendt uznaje, że wobec niewątpliwego kryzysu kultury europejskiej warto skupić się na samym myśleniu jako takim. Poprzez myślenie następuje realizacja człowieczeństwa. Człowiek uzyskuje rozumienie i odnajduje sens. Arendt swoje rozważania dotyczące myślenia opiera na rozwiązaniach Sokratesa, który dla swojej działalności używał trzech określeń: akuszerka, giez i drętwa (Arendt, 2002, 282). Jako akuszerka nauczyciel Platona wydobywał wiedzę z człowieka. Poprzez rozmowę Sokrates pokazywał miałość ludzkich opinii, co stanowiło pomoc w

uwolnieniu się od zła. *Opinie* czyli inaczej *przed – sądy*, które nie były sprawdzone naukowo zwalniały człowieka z myślenia. Była to jednak pomoc, która sprawiała, że ludzie nie stawali się dobrzy, bo nie dawano im dojścia do prawdy. Nauczycielowi Platona chodziło o wiedzę, która tkwiła w człowieku. Jako giez Sokrates kasał ludzi, zmuszał ich do przerywania codziennych zwykłych zajęć i poświęceniu się najróżniejszego rodzaju rozważaniom. Z kolei jako ryba drętwa paraliżował ludzi, a tym samym powodował ich bezruch. Bezruch powodował, paradoksalnie, najwyższy poziom aktywności. Myślenie umożliwiało poznanie samego siebie, zgodnie ze starożytnym greckim aforyzmem „*gnothi seauton*”.

Arendt, idąc za Sokratesem, stwierdza, że myślenie musi się dokonywać w ustronnym miejscu. Człowiek powinien na pewien czas opuścić przyjaciół, znajomych, odciąć się od bieżących spraw. Człowiek wybiera zatem samotność, która jest czymś pozytywnym, w odróżnieniu od osamotnienia. Samotność jest poprzedzona konkretnym wyborem, podczas gdy osamotnienie oznacza niechciane opuszczenie przez ludzi. Osamotnienie wiąże się zatem z patologią (tamże, s. 115).

Myślenie zakłada również dialog z samym sobą. Ma to być rozmowa nierzadko ostra, gwałtowna, a na jej końcu powinno zostać przepracowane rozwiązanie. Człowiek ma zamknąć się w swojej samotni i toczyć spór w swoim wnętrzu. Człowiek realizuje się w ramach bycia „dwa – w – jednym”. Toczy spór ze sobą, ale musi cały czas pamiętać, że jest sam dla siebie przyjacielem. Według Arendt tylko rozmowa z przyjacielem może przynieść owoce. Myślenie nie przynosi dobra społeczeństwu. Nie wskazuje, nie tworzy żadnej hierarchii wartości. Nie jest wskaźnikiem tego co jest słuszne, a raczej podważa zastany porządek, nawołuje do tego, aby dokładnie przyjrzeć się dotychczasowym regułom działania. (Arendt, 2002, s. 241 i n.).

K. Kłopotowski (2005) odpowiadając na pytanie, dlaczego tak wielu Żydów zostaje laureatami Nagrody Nobla, wybitnymi lekarzami, profesorami jako jeden z powodów wymienia możliwość ciągłej zmiany i szukania nowych rozwiązań, wymykania się zastałym strukturom, wręcz ich rozsadzanie. To są cechy tych właśnie Żydów, którzy osiągnęli sukces.

Ludzie, którzy nie myślą, przypominają według Arendt lunatyków. „*Lunatycy*” to również tytuł książki Hermana Brocha, przyjaciela Arendt. „*Lunatycy*” opowiadają o społeczeństwie niemieckim w okresie II wojny światowej, społeczeństwie ogarniętym marazmem i zastojem (za: Broch, 2005). Bohaterowie książki „*Przygody Wenera Holta*” D. Nolla, młodzi Niemcy walczący w obronie przeciwlotniczej nierzadko mieli również poczucie, że znajdują się na granicy snu i są trybikami w wielkiej maszynie, bez możliwości jakiegokolwiek buntu czy niesubordynacji (Noll, 1972).

Obraz myślenia na diagramie jest kolisty. Proces myślenia rozpoczyna się w punkcie A. W tym punkcie człowiek staje przed problemem. Przechodzi przez kolejne punkty: B, C, D, gdzie przepracowuje dane zagadnienie i wraca do A. Kiedy jednak staje ponownie w punkcie A, nabiera już nowych doświadczeń. Myślenie staje się niekończącym procesem, nie zatrzymuje się, lecz cały czas trwa. Według Arendt nie można pokazać procesu myślenia za pomocą osi liczbowej. Z myśleniem wiąże się pojęcie obserwatora, bowiem tylko obserwator może w pełni objąć co dzieje się na scenie. Aktor, uczestnicząc w sztuce, jest tej możliwości pozbawiony. Arystoteles stwierdza, że podstawowym warunkiem życia kontemplacyjnego jest „scholē”. „Scholē” oznaczało, że człowiek powstrzymuje się od wykonywania spraw codziennych. Warto zauważyć, że dla starożytnych Greków uprawianie sportu czy zabawa jest a-scholīa, bo służą do zapewniania dobrego stanu fizycznego (Arendt, 2002, s. 138).

Każdy człowiek zależny jest od otoczenia, od miejsca, w którym przebywa, od organizmów z nim przebywających i od obserwatorów. Tylko wtedy jest „uznany i rozpoznany” w swej egzystencji. Obserwator, stojący z boku, nie ucieka od świata. Wręcz przeciwnie, zajmuje się problemami trapiącymi konkretne społeczności. Greckie słowo „theatōn” – „obserwatorzy” staje się podstawą dla słowa „teoria”. Przymiotnik „teoretyczny”, jak podaje Arendt, jest synonimem słowa „kontemplacyjny”. Oznacza, że człowiek może znaleźć się w specjalnym, wybranym miejscu, z którego mógł obserwować, bezstronnie, aktualne wydarzenia. Takie wycofanie pozwala właściwie ocenić odbywającą się „grę”, dokonać sądu, ale też poznać tajniki tej „gry” (tamże, s. 139 i n.).

Myśl musi być związana z mową. Dzięki językowi wytwory myślenia mogą zostać pokazane na zewnątrz, ale także są dostępne jaźni dokonującej czynności myślenia. Język poetycki, jak i język metafizyczny jest metaforyczny, choć jak zaznacza Arendt, nie w znaczeniu słownika oksfordzkiego. W przypadku, gdy mamy do czynienia z sytuacją w granicach zdroworozsądkowego rozumowania metafora nie jest potrzebna. Metafora potrzebna jest wtedy, gdy „rozum musi transcendować granice tego świata” (Arendt, 2002, s. 148). Metafora dokonuje przejścia między myśleniem, do innego stanu egzystencjalnego: do bycia zjawiskiem wśród zjawisk. Wszystkie pojęcia metafizyczne to metafory. Metafory stanowią swoisty pomost między czynnościami umysłu, a światem zjawisk (tamże, s. 150).

Platon w przypowieści o jaskini mówił o świecie zjawisk, które widzimy, odczuwamy. Istnieje jednak jeszcze, a może przede wszystkim świat bytów, który te zjawiska wywołuje. Odkrycie świata bytów stanowi zadanie dla Parmenidesa, Platona i innych filozofów. Będąc zanurzonym w świecie zjawisk człowiek intuicyjnie odczuwa, że istnieje jeszcze inny świat, pewna podstawa zjawisk. Ta

podstawa musi być zlokalizowana na innym piętrze niż zjawiska, musi być czymś nadrzędnym wobec zjawisk. Ta poszukiwana podstawa jest odpowiedzią na pytanie dlaczego ktoś lub coś istnieje? Arendt stwierdza, że to pytanie powinno raczej odnosić się do przyczyny niż podstawy. Stwierdza, że przekonanie o wyższości przyczyny nad skutkiem należy do jednych z największych błędów metafizycznych (Arendt, 2002).

Cechą charakterystyczną zjawisk jest ukrywanie się. Jedne rzeczy przykrywają inne. Skóra przykrywa organy wewnętrzne człowieka. Teoretyk państwa i prawa S. Ehrlich twierdzi, że rzeczywistość lubi się ukrywać (M. Karnowski, P. Zaremba, 2005, s. 44). Jeśli jedne rzeczy mogą przykrywać inne rzeczy to możliwe jest, że zjawisko zamienia się w pozór. Dane zjawisko może być odbierane przez wiele osób. Każda z tych osób może odmiennie je przedstawiać. J. M. Rymkiewicz w książce „Kinderszenen” opisuje eksplozję czołgu – pułapki przy ul. Kilińskiego w Warszawie 13 sierpnia 1944 r. Relacje poszczególnych osób różnią się od siebie (Rymkiewicz, 2008, s. 120).

1.3. Bezmyślność Adolfa Eichmanna

SS – Obersturmbannführer Adolf Eichmann (1906 - 1962) był głównym koordynatorem tzw. *ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej*, które doprowadziło do zagłady 6 milionów Żydów. Eichmann zajmował się wieloma kwestiami, począwszy od typowania gett do wysiedlenia, a skończywszy na skrupulatnym sprawdzaniu rozkładów pociągu tak, aby ludobójstwo dokonywane było możliwie jak najszybciej i najsprawniej.

Arendt wprowadza pojęcie „banalności zła”. Zło, nie ma „głębi, ani demonicznego wymiaru”. Może niszczyć cały świat i rozprzestrzeniać się po całym świecie, tak jak grzybnia może porastać coraz nowe obszary. Przeciwnieństwo zła, dobro, posiada głębię. Myśl, która zetknie się ze złem staje się jałowa (Arendt, 2004). Według Arendt Eichmann był tylko zwykłym, banalnym urzędnikiem, który skrupulatnie wykonywał hitlerowskie prawo. Eichmann już po schwytaniu przez izraelski wywiad na zadawane pytania odpowiadał banałami, sloganami zaczerpniętymi z nazistowskiej prasy. Do końca swego życia, aż do egzekucji w izraelskim więzieniu utrzymywał, że jest niewinny (tamże).

Zło zatem, według Hannah Arendt, nie musi być wytworem ludzi o wielkim formacie intelektualnym. Za zło odpowiadać może również człowiek o przeciętnym ilorazie inteligencji. Jeśli w artykułach i zarządzeniach prawa III Rzeszy zawarte były sformułowania dotyczące tego, że wrogowie Niemiec mogą być rozstrzelani, to sumienni urzędnicy niemieccy te rozkazy egzekwowali. Podobnie zachowywali się

członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii w czasie ludobójstwa na Wołyniu. Punkty 7 i 8 Ukraińskiego Dekalogu nacjonalisty brzmiały odpowiednio: „*Nie zawahasz się spełnić największej zbrodni, kiedy tego wymaga dobro sprawy*”, „*Nienawiścią oraz podstępem będziesz przyjmował wrogów Twego Narodu*”. Z realizacji tych zapisów wynika okrucieństwo Ukraińców wyłupujących oczy i wyrywających języki Polakom mieszkającym na Wołyniu (za: Srokowski, 2015).

1.4. Problem zła tkwiącego w ideologiach

H. Arendt zwraca uwagę, że ideologie, wszelakie „izmy” wyjaśniają każdą rzecz i każde wydarzenie wychodząc od jednej przesłanki. Według uczennicy Heideggera dopiero dojście do władzy Hitlera i Stalina pokazuje pełnię możliwości, jakie pociągają za sobą ideologie. Ideologia zgodnie ze zwoją nazwą jest logiką idei. Przedmiot ideologii stanowi historia, do której zastosowana została idea (Arendt, 2014, s. 547 i n.).

Ideologia bada cykl rozwojowy od powstania do upadku. Śledzi przebieg wydarzeń, zajmuje się przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Zarówno ruch dziejów jak i logiczne przemiany idei są ze sobą zgodne. W przypadku, gdy logika jako ruch myśli znajdzie zastosowanie do idei, to idea taka staje się wówczas przesłanką. Następstwem przesłanki jest jedna idea, jest to założenie przyjmowane przez ideologie. Każda ideologia zawiera elementy systemów totalitarnych, ale to dopiero ruchy totalitarne sprawiają, że te elementy są w pełni rozwinięte.

W ideologiach znajdują się trzy elementy totalitarne (Arendt, 2014, s. 549 i n.). Po pierwsze ideologie zajmują się historią, czyli ruchem. Nie badają tego, co jest, ale zajmują się badaniem całego cyklu: od powstania, aż po kres. Przejawiają przy tym tendencje do wyjaśniania tego, co było w przeszłości, tego co konstytuuje teraźniejszość oraz buduje przyszłość. Po drugie, negowane jest przez nie doświadczenie i rzeczywistość odbierana za pomocą pięciu zmysłów. Powstaje za to nowa rzeczywistość odczytywana za pomocą „szóstego zmysłu”. „Szósty zmysł” nabywany jest w szkołach partyjnych. Do szkoły partyjnej uczęszczał podporucznik Wehnert, bohater „Przygód Wenera Holta”. Wehnert miał wykłady dla młodych rekrutów niemieckich, lubował się w kwiecistych przemowach: „*Strzelec Reinmann! Wy nigdy nie pojmiecie tego, jaka to dla was łaska żyć w takich czasach. Nigdy nie spłynie na was światło, jaki to honor umrzeć za Adolfa Hitlera! Żyjecie jak bydło, tylko żreć i chlać. Jesteście jedynie nawozem dla roli, jaki my narodowi socjaliści, orzemy mieczem, żeby Rzesza mogła rosnąć i rozkwitać*” (za: Noll, 1972, s. 286).

Trzeci element totalitarny zwarty w ideologiach to specyficzne metody dowodzenia. Fakty są podporządkowane w sposób logiczny. Przesłanki stają się

aksjomatem, a z nich dedukuje się resztę. Jest to postępowanie zgodne z konwencją, która nie występuje w rzeczywistości. Mamy dwa rodzaje dedukcji: logiczną i dialektyczną. Do rodzajów dedukcji logicznej przynależy argumentacja ideologiczna. Argumentacja ideologiczna odpowiada dwóm elementom ideologii: ruchowi i uwolnienia się od rzeczywistości. Ruch myśli znamionuje samoistność, nie wynika z doświadczenia, przekształca tylko jeden czynnik, który wynika z niego. Raz ustalona przesłanka nie zmieni się już. Nie ma potrzeby sięgania do doświadczenia. Stalin obok Hitlera przekształcił ideologię w broń. Po tę broń mógł sięgnąć każdy mieszkaniec III Rzeszy. Hitler posługiwał się „lodowato zimnym rozumowaniem”. Wyciągał z ideologii skrajne wnioski logiczne. To, że ktoś staje się katem albo ofiarą wynika z logiczności ideologii albo inaczej tyranii logiczności. Jeśli ktoś wypowie literę A, musi wypowiadać kolejne litery B, C, D... Tym samym człowiek rezygnuje z wewnętrznej swobody i swobody ruchów. *„Totalitarny rząd może czuć się bezpieczny tylko w takim stopniu, w jakim potrafi zmobilizować siłę woli człowieka, by wepchnąć go do tego gigantycznego ruchu Historii lub Przyrody, który rzekomo wykorzystuje ludzkość jako swój materiał i nie zna narodzin, ani śmierci”* (Arendt, 2014, s. 553).

2. Propozycje Zygmunta Baumana

2.1. Rys biograficzny Baumana

Z. Bauman urodził się 19 listopada 1925 r. w Poznaniu w rodzinie polskich Żydów, zmarł 9 stycznia 2017 roku w Leeds w Wielkiej Brytanii. Był polskim socjologiem, filozofem, eseistą. Po II wojnie światowej służył w Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego (formacja bazująca w swej strukturze na NKWD), był także tajnym współpracownikiem Informacji Wojskowej (za: Płużański, 2011, s. 45).

Na uniwersytecie w Leeds pełnił funkcję kierownika Katedry Socjologii. Bauman należy do jednych z najbardziej rozpoznawalnych przedstawicieli postmodernizmu na świecie. Wprowadzone przez niego pojęcie tzw. „płynnej nowoczesności” na stałe zagościło w postmodernistycznym opisie świata. Mimo swego rodzaju sławy profesora z Leeds część naukowców odnosi się krytycznie do dorobku naukowego Baumana (Pawelczyńska, 2013).

Z. Bauman uważa (2009, s. 324), że ludobójstwo XX wieku jest kulminacją nowoczesności, postawy poświeceniowej, w której rozum uznany zostaje za ostateczną instancję człowieka. W sposób szczególny kwestią przyczyn ludobójstwa Bauman zajmuje się w pozycji *„Nowoczesność i Zagłada”*.

2.2. Warunki umożliwiające popełnianie zbrodni

Zygmunt Bauman (2009) za Herbertem C. Kelmanem wskazuje na zaistnienie trzech warunków, które umożliwiają popełnianie zbrodni. Chodzi tu o: autoryzację przemocy, rutynizację działań, odczłowieczenie ofiar przemocy (tamże).

Autoryzacja przemocy oznacza, że zbrodnia jest aprobowana i nakazywana przez autorytety (wydawane są oficjalne rozkazy przez uprawnione instytucje). Autorytetami mogą być na przykład ludzie nauki, lekarze, nauczyciele, przywódcy społeczni pracujących w instytutach naukowych. Josef Mengele, „Anioł Śmierci” z Auschwitz dostarczał wyniki swych eksperymentów pseudo-medycznych na uczelnie niemieckie. Okrutne „testy” w komorze ciśnień były analizowane przez niemieckich specjalistów lotnictwa i miały służyć jeszcze lepszym konstrukcjom samolotowym III Rzeszy. Szczepionki, które aplikowane były więźniom obozów koncentracyjnych miały doprowadzić do rozwoju medycyny III Rzeszy. Zalecenia wydawane były zatem przez ludzi wykształconych, specjalistów, ekspertów (Levi, 1996).

Rutynizacja oznacza formalizację procedur, powiązanie różnych osób w konkretne działania. Bauman wskazuje, że jest bardzo daleka droga między profesorem nauk medycznych siedzącym w swoim gabinecie w Berlinie czy Hamburgu, a SS – manem, który w lagrze – w ramach eksperymentu - wbija igłę w ramię więźnia. Ten problem łączy się z biurokracją, stworzeniem szeregu ogniów wykonawców zbrodni. Im większe ogniwo tym odpowiedzialność jest mniejsza, tym mniejsze są wyrzuty sumienia wykonawcy. Profesor z ciepłego gabinetu w Hamburgu niekoniecznie musi zastanawiać się w jakich warunkach i okolicznościach otrzymano konkretne wyniki. Najczęściej wie, ale ponieważ sam nie uczestniczy bezpośrednio w eksperymencie, może tym samym zagłuszyć wyrzuty sumienia. Przy odpowiednim długim łańcuchu między zleceniodawcą, a wykonawcą zbrodni odpowiedzialność istotnie bywa rozmyta. Zleceniodawca sam bezpośrednio nie bierze w niej udziału, a zleceniobiorca uważa, że odpowiedzialność dotyka tych, którzy są mózgiem danej operacji. Poprzez mnożenie zależności, struktur, człowiek traci rozeznanie odnośnie własnego działania, nie wie już, czy jest ono dobre czy złe. Mamy tutaj do czynienia z podziałem funkcjonalnym, urzędnik otrzymuje małą, określoną część pracy do wykonania. Urzędnik nie ma wizji całości tej pracy, całość pracy przedstawiana jest na skomplikowanych wykresach i diagramach. Odcinek, który wykonuje urzędnik nie jest działaniem całościowym w miniaturce. Kiedy mamy do czynienia z łańcuchem wielu osób, gdzieś zamazuje się związek

przyczynowo – skutkowy między daną czynnością, a cierpieniem, śmiercią ofiary (Bauman, 2009).

Mimo stosowania „usypiaczy moralności” (takich jak np. wskazana rutynizacja czy odczłowieczanie) niemieckie oddziały Einsatzgruppen, czyli Grupy Operacyjne, których zadanie polegało na mordowaniu lub izolacji politycznych i ideologicznych przeciwników III Rzeszy na operacyjnym zapleczu frontu, mają problemy z masowymi rozstrzeliwaniem, gdyż część żołnierzy nie wytrzymała jednak psychicznie mordowania. W książce „Wichry wojny” jest opis wizyty Reichsführera SS Himmlera w Auschwitz. W czasie tej wizyty miało odbyć się pokazowe gazowanie Żydów. Kiedy wydawało się, że wszystko jest już przygotowane, komendant R. Höss czytając plan wizyty dostrzegł, że zaplanowano obiad po pokazie gazowania. Höss wpadł wtedy w popłoch, bo nie wyobrażał sobie, jak Reichsführer będzie w stanie po widokach w komorze gazowej zjeść obiad. W obozach koncentracyjnych, kiedy więzień zbliżał się na określoną odległość do drutów kolczastych, strażnik miał prawo go zastrzelić. Jeśli strażnik to wykonał, dostawał dodatkowy urlop. Himmler zwracał się do członków Einsatzgruppen używając sloganów mających na celu rozwiązać problem sumienia: „Tych bojów przyszłe pokolenia nie będą musiały staczać”, „Jesteśmy twardzi, bo wytrzymaliśmy do końca, nie tracąc przy tym – z wyjątkiem sytuacji wywołanej ludzką słabością - przyzwoitości. Ta karta naszych dziejów nie doczekała się nigdy dziejopisa i nigdy się go nie doczeka”, „Zdajemy sobie sprawę, że oczekujemy od was rzeczy >>nadludzkich<<, >>nadludzko nieludzkich<<.” (Arendt, 2004, 137).

Bauman (2009) podnosi kwestię odwlekania skrupułów, nazywa to etyką posłuszeństwa. Opierając się m.in. na badaniach amerykańskiego uczonego S. Milgrama¹, zauważa, że gotowość do zadawania cierpienia zależy raczej nie od cech osobowości, ale od relacji z władzą i podległości. Bauman nazywa te relacje etyką podległości (tamże).

¹ Z. Bauman (2009) przytacza eksperyment Milgrama. Pewnej grupie ludzi powiedziano, że będzie uczestniczyć w eksperymencie, który miał na celu znalezienie skuteczniejszych metod uczenia się i zapamiętywania. W przypadku, gdy uczeń popełni pierwszy błąd badane osoby miały nacisnąć przycisk i wówczas uczeń miał zostać porażony prądem o wartości 15 V. Każda następna odpowiedź miała być również „karana” porażeniem prądem, ale o nieznacznie większym napięciu. Pojawia się tutaj tzw. sekwencyjny charakter działań. Potraktowanie ucznia prądem o napięciu 15 V nie jest przez niego w ogóle odczuwalne. Nie przynosi mu żadnej szkody. Nie wiadomo, w którym momencie badani uznają, że napięcie jest już zbyt duże i nie można dalej karać. Badany według Baumana, znajduje się w sytuacji, z której trudno mu się wydostać i staje się zakładnikiem swoich wcześniejszych wyborów. Skoro uznaje, że dany wstrząs jest już za duży, to trzeba mieć w pamięci, że przed chwilą zadano wstrząs tylko nieznacznie słabszy.

Wydaje się, że dość podobne zagadnienie rozpatrywał W. Gombrowicz w „Dziennikach”².

Możliwość nieludzkiego traktowania jest związana również z dystansem społecznym. Fizyczna bliskość ofiary jest czynnikiem utrudniającym zadawanie cierpienia. W takiej sytuacji trudniej jest nie dostrzec związku przyczynowo – skutkowego między działaniem, a cierpieniem ofiary. Gdy w eksperymencie Milgrama badanym wskazano, aby w czasie „karania” przyciskali uczniom dłonie do elektrody wówczas tylko 30% z badanych dotrwało do końca eksperymentu. Kiedy z kolei zrezygnowano z przyciskania dłoni do elektrody na rzecz poruszania dźwigni przez samych badanych odsetek ten wzrósł do 40%. Gdy ofiary ukryto za ścianą, ale badani mogli słyszeć ich krzyki – odsetek tych, którzy dotrwali do końca eksperymentu wzrósł do 62,5%. Kiedy badani nie słyszeli głosu uczniów odsetek wzrósł tylko o 2,5% czyli wynosił 65% (Bauman, 2009, s. 322).

Bauman stwierdza, że biurokratyczne dzielenie zadania na etapy, specjalizacja funkcjonalna to jedno z osiągnięć racjonalnego społeczeństwa. Wraz ze wzrostem racjonalności działania, łatwiej jest zadawać cierpienie. Chyba jedną z najbardziej perfidnych form wykorzystania przez Niemców racjonalności działania, dzielenia go na poszczególne etapy, było zaangażowanie Judenratów (Samorządów Żydowskich) w Szoah. H. Arendt twierdzi, że Szoah nie byłoby możliwe bez zaangażowania Żydów z Judenratów czyli Samorządów Żydowskich. Teza ta spotkała się z silną krytyką wyrażoną m.in. przez żydowskiego filozofa Gershoma Sholema (Arendt, 2004, s. 388 i n.).

2.3. Język jako narzędzie zniewalania

Odczłowieczenie ofiar przemocy wiąże się z kwestią języka. Każdy system totalitarny wprowadza swoiste słownictwo do przestrzeni publicznej. Trudniej jest zamordować człowieka, który ma imię i nazwisko, pochodzi z konkretnej miejscowości, posiada rodzinę. W momencie jednak, gdy taka osoba zostanie porównana np. do szczura, wszy opory przed zbrodnią maleją. Primo Levi wskazuje, że człowiek, który zamiast imienia i nazwiska miał wytatuowany numer na przedramieniu to słabszy przeciwnik dla oprawców. Więźniowie w obozach

² Gombrowicz opisywał jak latem leżał na plaży. W pewnym momencie dostrzegł żuczka leżącego na odwłoku i przebijającego kończynami. Natychmiast go odwrócił. Dostrzegł z kolei następnego żuczka leżącego w tej samej pozycji, jego też odwrócił. W pewnym momencie zorientował się, że na plaży, aż roi się od przewróconych owadów. Kiedy przewrócił na drugą stronę mniej więcej siedemdziesiątego żuczka postanowił przerwać to działanie i stwierdził, że moralność wiąże się z ilością (Gombrowicz, 1988, s. 57).

koncentracyjnych przy składaniu meldunków mieli podawać właśnie numery obozowe, mieli zapamiętać o swoich nazwiskach. Więźnia określał zatem rząd cyfr wyszytych na pasiaku i wytatuowany na skórze. W propagandowych dziennikach niemieckich takich jak „Volkischer Beobachter” pełno było porównań Żydów czy Polaków do podludzi, insektów żerujących na zdrowych organizmach. Żydzi, według retoryki, propagandowych gazet mieli roznosić najróżniejszego rodzaju zarazki, np. tyfusu plamistego (Levi, 1996).

Aleksander Wat (1990) twierdzi, że kwestią fundamentalną, jeśli chodzi o system totalitarny, była właśnie kwestia kłamstwa w języku. Dla Wata zmienianie znaczenia pojęć było straszniejsze niż samo ludobójstwo charakterystyczne dla nazizmu czy komunizmu. Napis nad bramami wejściowymi do niemieckich nazistowskich kacetów głosił, że „*praca czyni wolnym*”. Było to kłamstwo. Nawet najbardziej przykładowa katorżnicza praca w obozie koncentracyjnym nie była nagradzana uwolnieniem. Przeciwnie, liczne relacje wskazują, że im kto dokładniej wykonywał zalecenia nazistowskich nadzorców tym nierzadko szybciej umierał (tamże).

Wagę i znaczenie słów docenia pisarka, więźniarka Auschwitz i Pawiaka Zofia Kossak-Szczucka. W jej autobiograficznej książce „*Z otchłani*” będącej relacją z pobytu w Auschwitz na próżno szukać wulgaryzmów. Kossak-Szczucka na pytanie dlaczego nie przedstawiała rzeczywistości w obozie taką, jaką ona była (a przecież jest rzeczą oczywistą, że w kacecie nader często padały wulgaryzmy choćby ze strony strażniczek) odpowiada, że nie chce rozsiewać zła. Według niej nawet powtórzone przekleństwo w książce wywiera negatywny wpływ na ludzi (Kossak-Szczucka, 2009, s. 12).

Więzień kacetu był cały czas narażony na bicie, wyzwiska, zimno, głód. Żył w ciągłym strachu. Jednym z ostatnich „stadiów” w jakich znajdował się człowiek w obozie koncentracyjnym było tzw. muzułmaństwo. Więzień, który stał się „muzułmaninem” czy też „gamlem” (w poszczególnych kacetach obowiązywała różna nomenklatura) pogrążał się w stanie swoistej apatii. Przestał się już myć, obojętniał na wszystko, nie potrzebował już nawet pożywienia czy wody. Nie reagował na groźby i bicie. Nadzorczy obozowi patrząc na „muzułmanina” utwierdzali się tylko w informacjach dostarczanych przez nazistowską propagandę, że Żydzi czy Polacy to podludzie (Wiesel, 1996; Grzesiuk, 2006; Levi, 2007).

Czy opisane w artykule kwestie oznaczają, że każdy człowiek po zaistnieniu odpowiednich warunków miałby zamienić się w mordercę? Z całą pewnością nie. Viktor E. Frankl twierdzi, że człowiek nawet w najtrudniejszym położeniu ma cały czas wybór. Nie jest tak, jak podnosił Z. Freud, że każdy człowiek pozbawiony podstawowych potrzeb (np. jedzenia i picia) będzie za wszelką cenę dążył, aby je

zdobyć (Frankl, 2009, s. 197). Jak zauważył Frankl, część Żydów szła do komory gazowej zalekniona, ale też część dumnie ze śpiewem „Szema Israel” na ustach (tamże, s. 222). W obozach koncentracyjnych, jak w soczewce, można było dostrzec najokropniejsze zachowania człowieka, ale też można było zobaczyć postawy najwspanialsze, takie jak Maksymiliana Kolbego czy Stanisławy Leszczyńskiej.

Są również liczne relacje, wskazujące że osoby, które zostawały w obozie koncentracyjnym funkcyjnymi np. kapo, czy sztubowymi, zachowywały się przyzwoicie, pomagały innym więźniom. S. Grzesiuk wspomina o co najmniej kilku takich przypadkach w obozie koncentracyjnym Gusen (Grzesiuk, 2006).

Zakończenie

W niniejszym artykule podjęto próbę przedstawienia niektórych mechanizmów wskazanych przez H. Arendt i Z. Baumana dotyczących powstawania zła. Arendt twierdzi, że zło bierze się z braku myślenia, z bezrefleksyjnego podchodzenia do rzeczywistości (Arendt, 2002). Człowiek, według Arendt, nie powinien zachowywać się jak zaprogramowany automat, ale przeciwnie, zadaniem człowieka jest ciągła konfrontacja z informacjami, które do nas docierają. H. Arendt jest jedną z tych osób zajmujących się filozofią, która wyraźnie dostrzega po-oświeceniowy kryzys kultury cywilizacji zachodniej. Jako swoiste antidotum na „zerwaną nić tradycji” proponuje myślenie. Myślenie może stać się odpowiednią busolą naprowadzającą nas na właściwe wody. Bez tej busoli człowiek będzie dryfował ku skałom

Zygmunt Bauman szczególną uwagę zwraca na autoryzację przemocy, rutynizację działań, odczłowieczenie ofiar przemocy, których wystąpienie może przyczynić się do narodzin zła. Bauman uwypukla niebezpieczeństwa związane z biurokracją, która powoduje rozmycie odpowiedzialności.

Oboje autorzy, Arendt i Bauman, są wnikliwymi obserwatorami zbrodniczych ideologii XX wieku. W swych pracach odsłaniają mechanizmy powstawania zła przypatrując się nazizmowi czy komunizmowi. Oboje podkreślają, że zło może odrodzić się nawet po upadku systemów totalitarnych. Jeden z bohaterów książki Imre Kertesza mówi, że „*Auschwitz jest nieodwołalne*” (Kertesz, 2003, s. 75).

Bauman podkreśla, że nie ma żadnych przesłanek, które przemawiałyby za tym, że Auschwitz nie powtórzy się. Tym bardziej wskazane jest pogłębione studium nad elementami wpływającymi na możliwość rozwoju zła.

Naszym zadaniem staje się myślenie, sprawność, która może być dostępna każdemu człowiekowi. Odkrywanie mechanizmów, które stoją za zadawanym cierpieniem stanowi już swego rodzaju zwycięstwo nad złem. Szczególnie istotne

wydają się być zagadnienia związane z językiem i jego wykorzystaniem jako narzędzia przemocy. Uprzedmiotowanie człowieka dokonuje się również w sferze językowej. Kłamstwo było jednym z budulców systemów totalitarnych. Problem zmiany znaczenia pojęć, czy też problem tzw. fałszywych informacji (*fake news*) stanowi wyzwanie dla współczesnego świata.

Kazus Eichmanna wskazuje, że zło może tkwić w „zwykłym” człowieku. Zaawansowane technologie służące ludobójstwu (komory gazowe, ruszty do palenia ludzi) opracowane zostały przez ludzi nierzadko wykształconych. Miały wsparcie wielu instytucji naukowych w Niemczech. Z niewolniczej pracy więźniów obozów koncentracyjnych czerpały korzyści wielkie koncerny, które funkcjonują nawet pod tą samą nazwą nierzadko do dziś. Budzi to uzasadniony niepokój.

Bibliografia

- Agamben G. (2008), *Co zostaje z Auschwitz. Archiwum i świadek (Homo sacer III)*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Arendt H. (2002), *Myślenie*, Warszawa: Czytelnik.
- Arendt H. (2004), *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, Kraków: Znak.
- Arendt H. (2014), *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa: Świat Książki.
- Bauman Z. (2009), *Nowoczesność i Zagłada*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Broch H. (2005), *Lunacy*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Courtine–Denamy S., (2012), *Trzy kobiety w dobie ciemności. Edith Stein, Hannah Arendt, Simone Weil*, Warszawa: Świat Książki.
- Frankl E.V., (2009), *Człowiek w poszukiwaniu sensu. Głos nadziei z otchłani Holokaustu*, Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Gombrowicz W. (1988), *Dziennik 1957–1962*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Grzesiuk S. (2013), *Pięć lat kacetu*, Warszawa: „Książka i Wiedza”.
- Jan Paweł II (2003), *Redemptoris missio*, Włocławek: „Włocławskie Wydawnictwo Diecezjalne”.
- Jan Paweł II (2005), *Pamięć i tożsamość*, Kraków: Znak.
- Jonas H. (2003), *Idea Boga po Auschwitz*, Kraków: Znak.
- Karnowski M., Zaremba P. (2006), *O dwóch takich... Alfabet braci Kaczyńskich*, Kraków: Wydawnictwo M.
- Kertesz I. (2003), *Likwidacja*, Warszawa: W.A.B.
- Kossak–Szczycka Z. (2009), *Z otchłani*, Warszawa: „Książka i Wiedza”.
- Kłopotowski K. (2015), *Geniusz Żydów na polski rozum*, Warszawa: Fronda.
- Kristeva J. (2007), *Hannah Arendt. Biografia*, Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Levi P. (1996), *Czy to jest człowiek*, Oświęcim – Warszawa: Państwowe Muzeum w Oświęcimiu; Książka i Wiedza.
- Levi P. (2007), *Pogrążeni i ocaleni*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

- Michalski K. (1984), *Między heroizmem, a bestialstwem*, Częstochowa: Częstochowskie Wydawnictwo Diecezjalne Regina Poloniae.
- Noll D. (1972), *Przygody Wenera Holta*, t.1, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Pawełczyńska A. (2013), *Dary losu*, Łomianki: Wydawnictwo LTW.
- Płużański T. (2011), *Bestie. Mordercy Polaków*, Warszawa: 3S Media.
- Rymkiewicz M.J. (2008), *Kinderszenen*, Warszawa: Wydawnictwo „Sic!”.
- Srokowski S. (2015), *Nienawiść*, Warszawa: Prószyński Media.
- Wat A. (1990), *Mój wiek. Pamiętnik mówiony. Część pierwsza*, Warszawa: Czytelnik.
- Wiesel E. (2007), *Noc*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Wouk H. (1993), *Wojna i pamięć. Bitwa o Midway*, Warszawa: Agencja Praw Autorskich i Wydawnictwo Interart.